Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 084.

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XV — NOWEMIASTO-POMORZE, WTOREK, DNIA 21 MAJA 1935 — N — N. 60

Uroczystości pogrzebowe śp. marsz. Piłsudskiego

w Warszawie.

W katedrze.

Przez cały dzień czwartkowy i noc z czwartku na piątek pomimo deszczu tłumy publiczności nieprzerwaną falą przepływały przez katedrę. Obliczono, że w ciągu minuty wchodziło 60—70 osób do katedry, wobec czego w ciągu 30 godzin około **120.000** osób przesunęło się przez katedrę św. Jana.

Na mieście.

Przez miasto w ciągu całego dnia przeciągały delegacje, przybywające z różnych stron kraju na pogrzeb marszałka Piłsudskiego.

O 10-ej rozpoczęło się nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. kardynał Kakowski. Jeszcze trwało, a już rozpoczęło się wynoszenie wieńców, których złożono wielką ilość od obcych rządów i od Prezydenta, od Rządu, od Sejmu i Senatu i od wielu innych instytucyj. Wynoszono sztandary Legjonów, których poczety noszą historyczne mundury legjonistów.

Wieńce nieśli oficerowie.

Wynieśli też z Katedry na czerwonych poduszkach wszystkie odznaczenia marsz. Piłsudskiego; odznaczenia francuskie i rumuńskie — nieśli oficerowie tych państw.

Wzruszające kazanie wygłosił biskup Gawlina.

O godzinie pół do dwunastej zaczęły wychodzić z Katedry w stronę placu Zamkowego dwuszeregi zakonnic, zakonników, a potem księży świeckich.

Po upływie kilkunastu minut zajechała laweta, poprzedzana przez kapitana artylerji na czarnym koniu.

Wyniesienie zwłok z katedry.

Uderzyły dzwony katedry Swięto-Jańskiej — wtórowały im dzwony wszyst. kościołów Warszawy. Przedstawiciele Rządu wynieśli trumnę na ramionach. Dłuższą chwilę trwało umocowywanie trumny na lawecie i okrywanie trumny sztandarem z Orłem Białym. Na czerwonej poduszce umocowali oficerowie czapkę legjonową Piłsudskiego oraz szablę, skrzyżowaną z buławą. W tymże samym czasie obecni na nabożeństwie ustawili się za trumną. Najpierw p. Aleksandra Piłsudska, którą prowadził Generalny Inspektor Armji, gen. Rydz-Smigły, potem Rodzina, P. Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele szefów państw obcych. Wśród delegatów był m. in. minister Laval, marszek Petain, angielski marszałek lord of Cavan, marszałek rumuński Prezan, Goering i inni.

Następował Rząd z p. Sławkiem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, wojskowi obcych armij, duchowieństwo innych wyznań, wśród których widniały fezy i turbany — to mahometanie i karaimowie. Następowali przedstawiciele wyższych uczelni.

Wśród bicia dzwonów orszak ruszył w stronę placu Zamkowego, który był całkiem opróżniony, a tylko szpalery piechoty ustawiły się wzdłuż placu, by przepuścić część konduktu, a potem ruszyć wraz z nim.

Skolei szli przedstawiciele Sejmu i Senatu, Klub Ludowy reprezentował prezes M. Róg, prezes N. K. W. Str. Ludowego M. Rataj oraz szereg posłów i senatorów, szli przedstawiciele Klubu N.P.R., Kl. Ch. D., licznie PPS., Kl. „Undo“ (pp. Lewicki, Zahajkiewicz i Łucki), Klubu Żydowskiego, kilkunastu członków Klubu Narodowego z pp. Strońskim, pułk. Arciszewskim, Rymarem, G. Balicką, Korneckim, Wasiutyńskim, Stypułkowskim na czele.

Za Sejmem i Senatem kroczyli kawalerowie orderu „Virtuti Militari“, korpus oficerski, podof. i rozpoczęły się delegacje stow. i organizacyj.

Przodowała delegacja uczenic gimnazjum Szachtajerowej, do której uczęszczają córki marsz. Piłsudskiego.

Następnie szły delegacje Polaków z zagranicy.

Powoli, przy jękliwych dźwiękach dzwonów, milczenin zgrupowanych poza szpalerami wojska i organizacyj, licznych tłumów, orszak żałobny posuwał się wyznaczonym szlakiem.

Płonęły, osłonięte kirem latarnie.

Krakowskiem Przedmieściem, Nowym Swiatem, Alejami Ujazdowskiemi, ul. 6 Sierpnia i placem Zbawiciela podążał orszak w stronę pola Mokotowskiego.

Przejście orszaku trwało dwie godziny.

Ostatnia defilada i złożenie trumny na rampę.

Orszak przybył na pole Mokotowskie; w tem miejscu, gdzie zwykle przyjmował Piłsudski defiladę, stała teraz trumna, przed którą przeciągały oddziały za oddziałami.

Najpierw szła piechota, wśród której zwracał uwagę oddział 16 p. p. rumuńskiej, którego szefem był marsz. Piłsudski. Szli poczty sztandarowe poszczególnych dywizyj. Wśród ponurego bicia w zakryte krepą bębny — oddziały przeciągały przed trumną, salutując ją i pochylając sztandary, okryte krepą. Orkiestry przechodziły bez dźwięku innego niż bicie werbla. Za piechotą szła marynarka, lotnictwo, saperzy itd.

Górą przeciągały eskadry samolotów. Aparaty szły kluczami.

Najeżdżała konnica — trębacze przykładali trąby do ust — ale dźwięk nie rozlegał się.

Proporce kawaleryjskie były zwinięte i owiązane wstęgami krepowemi.

Wreszcie nadciągnęły armaty. Szły najpierw działa polowe — po dwa w rzędzie, potem armaty ciężkie. Z proporców artyleryjskich zwieszały się wstęgi krepowe.

Po zakończeniu defilady — na krótko przed czwartą — trumna została przeniesiona na rampę kolejową.

Rozległo się jednocześnie 101 strzałów armatnich i dźwięki orkiestry — poraz pierwszy w czasie pochodu. Orkiestra grała hymn narodowy, a następnie „Pierwszą Brygadę“.

Smiertelne szczątki Wodza przeniesione zostały na platformę odkrytego wagonu kolejowego i umieszczone na stojącej na wagonie armacie. Wagon ten przeciągnięty został następnie na Ochotę, gdzie uformowany został skład pociągu żałobn.

Ostatnie salutowanie generałów, którzy Zmarłego Wodza przenieśli z kopca na wagon i warszawska część uroczystości pogrzebowych dobiegła końca.

Gdzie zatrzymał się pociąg żałobny?

Pociąg żałobny składał się z lokomotywy i 15 wagonów.

Pierwszy za parowozem wagon przeznaczony był dla warty honorowej. Wagon następny dla dostojnej Wdowy, córek i rodziny. Dalej — wagon-platforma z trumną Zmarłego Wodza. W następnych wagonach zajęli miejsca członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu, dostojnicy państwowi i generalicja.

Pociąg żałobny poprzedzał pociąg pancerny z pełną obsługą.

Pociąg żałobny poszedł nową linją przez Radom—Kielce i Miechów i zatrzymał się na następujących stacjach: Piaseczno, Warka, Dobieszyn, Radom, Skarżysko, Kielce, Jędrzejów, Miechów, Słomniki.

Odjazd pociągu żałobnego nastąpił po godzinie 16-tej, a do Krakowa przybył w sobotę o godzinie 8-mej rano.

Pan Prezydent Rzplitej pojechał w kilka godzin później własnym pociągiem trasą na Koluszki i Częstochowę.

Tą samą trasą poszło kilkanaście pociągów dodatkowych, które przewiozły delegacje wojska i organizacyj społecznych, a także delegatów państw zagranicznych. Dziennikarze polscy i zagraniczni pojechali tą samą trasą, co pociąg żałobny.

Zmarł po uroczystościach pogrzebowych.

Warszawa, 18. 5. Wczoraj o godz. 18 bezpośrednio po powrocie do domu z pogrzebu marsz. Pisudskiego **zmarł** nagle na udar serca **komisaryczny wiceprezydent miasta stoł. Warszawy, Czesław Zawistowski.**

Prochy marsz. Piłsudskiego na Wawelu.

Na dworcu w Krakowie.

Na peronie Dworca Głównego w Krakowie ozdobionego kirem, zielonemi festonami i barwam narodowemi o godz. 7-ej rano zebrali się przedstawiciele państw obcych, Rząd, byli premjerzy, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja, dyplomaci itp.

O godz. 7 min. 5 przybył pociąg Prezydenta.

O godz. 7.40 wyruszyła pancerka „Piłsudczyk“ — zwiastun pociągu żałobnego. O godz. 8.15 Prezydent wszedł na peron. W pięć minut potem nadjechał już pociąg ze zwłokami marszałka Piłsudskiego.

Ośmiu generałów zniosło zwolna trumnę po ośmiu stopniach podjum.

Za chwilę trumna spoczęła na lawecie. Orszak pogrzebowy zaczął się rozwijać z placu kolejowego na ulicę Basztową.

Biły dzwony krakowskie, wśród których górował dźwięk „Zygmunta“.

Orszak sunął w tym samym mniej więcej porządku, jak i w Warszawie.

Orszak podążył ul. Basztową, Szczepańską na Rynek, który okrążył. Za szpalerami wojska i organizacyj stały w głębokiej ciszy tłumy ludności.

Z rynku kondukt podążał ulicą Wiślaną i Straszewskiego w stronę Wawelu.

O wpół do jedenastej kondukt wkroczył na Wawel. Laweta zajechała na dziedziniec i o godz. 11 zatrzymała się przed wejściem do katedry.

Z trybuny ustawionej przy wejściu do katedry, wygłosił przemówienie p. Prezydent Ignacy Mościcki:

„Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa Swego Ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Smiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami Swemi budził u wszystkich — po wszystkie krańce Polski — iskry tęsknot do wielkości.

Miljony tych iskier z miljonów serc wracały, rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię i płomieniem, wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO za Jego życia, wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę, coraz stokrotniej.

Niech hołdy, dziś prochom wielkiego polaka składane, zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli, w dalekią przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu. Niech wolę naszą do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla Ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót, przez Niego pozostawionych, nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali“.

Nabożeństwo żałobne.

Po tem przemówieniu trumna została zdjęta z lawety i generałowie wnieśli ją do katedry.

W świątyni obecni byli, prócz Rodziny, Prezydent, Rząd, przedstawiciele szefów państw obcych, marszałkowie Sejmu i Senatu. Rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo.

Złożenie do krypty.

Po ukończeniu modłów nad trumną generałowie: Rydz-Smigły, Sosnkowski, Kasprzycki, Wieniawa-Długoszewski i Orlicz Dreszer podeszli do katafalku, wzięli trumnę na ramiona, skierowali się powoli, poprzedzani przez biskupów z ks. metropolitą Sapiehą na czele, do krypty św. Leonarda

Trumna Pierwszego Marszałka Polski spoczęła obok sarkofagu króla Jana Sobieskiego. Dookoła trumny ustawili się biskupi obu wyznań. W momencie, gdy trumna dotknęła podstawy kamiennej, sklepieniem krypty wstrząsnęły strzały armatnie, a równocześnie bił dzwon Zygmunta.

Ustawione na wałach wawelskich baterje oddały 101 strzałów armatnich. Z przed katedry rozległy się dźwięki Hymnu Narodowego, a następnie Pierwszej Brygady. W przerwie między strzałami i muzyką słychać było głuchy warkot werbli.

Ustawione przed katedrą poczty sztandarowe chyliły sztandary ku ziemi. Wojsko prezentowało broń. Tysiączne tłumy, zgromadzone na wałach wawelskich i przyległych ulicach, zamarły w ciszy. Zdaleka słychać było gwizd syren fabrycznych.

Pan Prezydent i rodzina opuścili kryptę, udając się do Zamku. Do krypty skolei wchodziła dalsza rodzina, generałowie, podsekretarze stanu, aby złożyć hołd Marszałkowi. Na Zamku w tym czasie przedstawiciele państw obcych składali na ręce P. Prezydenta Rzplitej kondolencje.

Zakończenie żałoby.

Minister Spraw Wewnętrznych zarządził w dniu 16 maja r. b., iż uchwalone przez Radę Ministrów, z powodu śmierci Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zawieszenie na obszarze całego Państwa publicznych widowisk, koncertów i zabaw, z uwagi na żałobę narodową, trwało do 18 maja rb. włącznie, jako do dnia Jego pogrzebu.

Dziwne zjawisko w Krakowie.

Kraków. W piątek o godz. 2.17 po południu w Krakowie miało miejsce niezwykłe zjawisko atmosferyczne. Zrobiło się mianowicie tak ciemno, jak w nocy. W całem mieście musiano zapalić lampy. Po kilku minutach nadciągnęła burza z piorunami, wichurą i ulewnym deszczem. Dopiero po dłuższym czasie ciemności ustąpiły.

Kondolencje Paderewskiego.

Warszawa. Przebywający w Riond Bosson w Szwajcarji Ignacy Paderewski przesłał następ. treści depeszę:

Do Pana Prezydenta Rzplitej.

„Pragnąłem szczerze przybyć do Krakowa dla oddania ostatniej posługi Temu, który w zaraniu naszego niepodległego bytu powołał mnie do pracy nad rozbudową Ojczyzny. Pragnąłem uchylić czoła przed trumną wielkiego Człowieka, wielkiego walką, zasługą i cierpieniem. Gdy jednak los tak zrządził, że tego pragnienia spełnić nie mogę, przeto śmiem Pana Prezydenta poprosić o łaskawe przyjęcie zapewnienia, że w tych dniach smutku, jak ongi w godzinach wesela, całem sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żałobą"! (—) Paderewski.

Do p. marszałkowej Piłsudskiej.

„Aczkolwiek nieznany, śmiem prosić Czcigodną Panią o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia i ubolewania z powodu poniesionej straty, która tak boleśnie Naród nasz dotknęła"! (—) Paderewski.

J. Eks. Ks. Biskup Dr. Okoniewski przerwał wizytację.

Z powodu zgonu I Marszałka Polski śp. Józefa Piłsudskiego J. E. Ks. Biskup Dr. Stanisław Okoniewski — przerwał swą wizytację.

J. E. Ks. Biskup będzie wizytował parafję wąbrzeską w późniejszym terminie — prawdopodobnie w dniu 29 maja.

Pół miljona złotych na bibljotekę im. Piłsudskiego w Łodzi.

Łódź. Zarząd Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem na zwołanem w dniu 16 bm. nadzwyczajnem posiedzeniu jednogłośnie uchwalił zadeklarować pół miljona zł na budowę w Łodzi gmachu bibljoteki publicznej im. Józefa Piłsudskiego, zaapelować do najszerszych sfer przemysłowych i handlowych Łodzi, aby przyłączyły się do zadeklarowanej akcji i przyczynili się w ten sposób do powstania tej instytucji.

Gimnazjum polskie w Bytomiu jednak wreszcie otrzymało prawo publiczności.

W sprawie mniejszościowych szkół średnich na Górnym Śląsku niem. komisja mieszana osiągnęła w drodze rokowań ugodowych załatwienie, które odpowiada zasadom słuszności, interesom kulturalnym mniejszości polskiej i niemieckiej.

W szczególności przyznano prywatnemu gimnazjum polskiemu w Bytomiu i prywatn. gimnazjum niemieckiemu w Chorzowie prawo publiczności z natychmiastową mocą obowiązującą. W obu tych gimnazjach egzamin dojrzałości odbędzie się już w roku szkolnym 1934-5, w myśl przepisów, obowiązujących dla gimnazjów państwowych.

Reichstag zwołany na 21 maja.

Berlin, 15. 5. W środę w południe ogłoszono w Rzeszy niemieckiej zwołanie Reichstagu na dzień 21 b. m. o godzinie 20-tej. Na porządku obrad jako jedyny punkt figuruje oświadczenie rządu Rzeszy. Obecny Reichstag niemiecki zbiera się już po raz piąty. Po raz pierwszy wystąpią w nim posłowie Zagłębia Saary, wybrani przez ludność Zagłębia w liczbie dziewięciu. Ogólna liczba posłów Reichstagu wynosi obecnie 669.

Mussolini wysyła okręt wojenny, aby uwolnić więzionego konsula Włoch na San Domingo.

Wiedeń. Wedle doniesienia z Rzymu Mussolini zakomunikował oficjalnie za pośrednictwem swego ambasadora rządowi amerykańskiemu, że Włochy wysyłają do republiki San Domingo okręt wojenny, aby uwolnić konsula włoskiego Broletta z więzienia, w którem przebywa już od miesiąca.

Konsul Broletta, będąc równocześnie przedstawicielem amerykańskich przedsiębiorstw tytoniowych, został przed miesiącem aresztowany, rzekomo za działalność przeciwpaństwową.

Rząd włoski prosił już raz rząd amerykański o pośrednictwo, jednakże władze w San Domingo odmówiły wypuszczenia konsula włoskiego na wolność.

Obrady nad ordynacją wyborczą.

Z powodu pogrzebu przerwanie na dwa dni.

Warszawa, 17. 5. Obrady komisji konstytucyjnej BB. odbyły się wczoraj rano i po południu bez **względu na przygotowania pogrzebowe.**

Ze strony prezesa B. B. W. R. nagli się nieustannie o pośpiech w montowaniu projektu ordynacji wyborczej, pragnąc, aby ją przyjęto jak najszybciej.

Pewnym czynnikom kierowniczym z BB. zależy bardzo na tem, aby projekt ordynacji wyborczej został **przyjęty w formie, przedstawionej przez p. Sławka, bez zasadniczych zmian,** o **które** walczy **odłam BB.** z konserwatystami na czele. Znajdują oni sukurs z **lewego skrzydła „sanacji"**, opowiadające się nadal za utrzymaniem przynajmniej 4 przymiotnikowego głosowania. **Namiętne dyskusje** toczyły się **dokoła wysuwania kandydatów** na posłów, posiadających imienne poparcie wyborców w pewnej określonej liczbie. Ze względu na pogrzeb obrady zostały przerwane na dwa dni.

Obrady nad ordynacją wyborczą wznowione.

Warszawa. Pod przewodnictwem wicemarsz. Cara zebranie grup konstytucyjnych Sejmu i Senatu klubu BB. podjęło we środę rozprawę szczegółową nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu. Rozważano m. in. zwłaszcza sprawę pomnożenia uczestników zgromadzeń okręgowych o nowe kategorje delegatów organizacyj kobiecych, niepodległościowych itd. Jako delegaci organizacyj niepodległościowych są brani pod uwagę przedstawiciele Związków Legjonistów, Peowiaków i obrońców Lwowa.

Pakt czechosłowacko-sowiecki podpisany.

Praga. We czwartek po godz. 13-tej podpisano w ministerstwie spraw zagranicznych czechosłowacko-rosyjski pakt pomocy. W imieniu Czechosłowacji podpisał układ minister spr. zagr. Benesz, w imieniu ZSRR. poseł w Pradze Aleksandrowski.

Potworna napaść ze strony „Głosu Lubawskiego" i to jeszcze w tak poważnej chwili.

Nowemiasto. Pospolitej niegodziwości dopuścił się względem nas, nie pomnąc na powagę chwili, sanacyjny **„Głos Lubawski".** Otóż podając w nr. 59 z dnia 18 maja rb. o skreśleniu przez **Zarząd Główny** Zw. Wydawców Dzienników i Czasopism **„Gazety Warszawskiej" z listy członków** Związku z powodu **„braku należytego szacunku wobec majestatu śmierci śp. marsz Piłsudskiego"**, pozwolił sobie — aczkolwiek w nieco wstydliwej formie, bo jako „uwagę zecera" na następującą obelżywą inwekcję: **„Podobną ignorację spotkaliśmy w Nowemmieście".** Ponieważ obok „Głosu Lubawskiego" nasza gazeta jest **jedyną,** która **tu wychodzi** — niesłychany ten zarzut dotyczyć **może jedynie naszego pisma.** Z „Głosem Lubawskim" na ten temat rozprawiać się na łamach naszej gazety nie myślimy, sprawę tę bowiem **odrazu skierowaliśmy na drogę sądową,** gdzie będzie miał możność udowodnić słuszność swojej potwornej insynuacji — ale Szan. naszym Czytelnikom pragniemy przy tej sposobności wykazać **całą nikczemność prowadzonej przeciw nam ze strony pewnych tu czynników walki.** Trzeba bowiem wiedzieć, że nietylko **ubliżono** nam na **łamach tego pisma,** ale ponadto **rozpętano prawdz. hecę przeciw nam.**

A **o co** poszło, pytają nasi Czytelnicy? Przecież podaliśmy pierwszą **wiadomość o skonie śp. marsz Piłsudskiego wraz z bliższemi okolicznościami odznaczającym drukiem** i **w grubej czarnej obwódce.** Ale **kamieniem obrazy** stała się **dla nich ta okoliczność,** że **nie** podaliśmy tej wiadomości na **pierwszej,** a na **ostatniej** dopiero stronicy. **Wytłumaczymy** przeto Szan. Czytelnikom, **co spowodowało,** że **zmuszeni** byliśmy podać tę wiadomość **dopiero na ostatniej stronie.** Otóż rzecz ma się następująco: **Wiadomość o śmierci** śp. Marszałka **zaskoczyła** nas, jak i całe społeczeństwo. Dowiedzieliśmy się o niej dopiero w poniedziałek, dnia 13 maja, **o godz 8 rano.** Nasza gazeta **nie** rozporządza przecież takim **aparatem informacyjnym,** jak **wielkie dzienniki. Natychmiast** wydrukowaliśmy też **klepsydrę żałobną i wywiesiliśmy** ją **w oknie wystawnem.** Ale do gazety pragnęliśmy prócz **samego faktu zgonu podać i dalsze jeszcze szczegóły.** Nie mogąc **dokładnych wiadomości** skądinąd **zaczerpnąć, o godz. 8,30** udał się nasz **kierownik, p. Łupicki, do Starostwa z prośbą o podanie nam bliższych, autentycznych wiadomości.** Zastał tam **wicestarostę p. Budnika.** A jest publiczną tajemnicą, że właśnie p. **wicestarosta Budnik** opiekuje się **wydawaniem „Głosu Lubawskiego".** Stąd też pochodzi, że **„Głos Lubawski" rozmaite wiadomości urzędowe i półurzędowe z powiatu otrzymuje z pierwszej ręki, a my dopiero,** jeżeli chcemy je podać, **musimy** je pośrednio czerpać, **słuszności** czego żadną miarą **uznać nie możemy,** bo przecież tak **samo płacimy podatki,** jak i sanacyjne wydawnictwo — a jeżeli chodzi o ich **wysokość,** to napewno są one kilkakrotnie **wyższe** od tamtych — więc tej **nierówności w traktowaniu nas nie rozumiemy.** Ale w tym wypadku, gdy chodziło o **wydarzenie** o tak **niezmiernej doniosłości, sądziliśmy** znaleźć **przychylne potraktowanie** naszej prośby. Otóż p. **wicestarosta Budnik oświadczył,** że **oprócz** wiadomości o **skonie śp. Marszałka żadnych innych nie ma,** dodając przytem, że, **o ile** je otrzyma, nie omieszka nam **donieść.**

Na to doniesienie **czekaliśmy aż do godziny 10.** Wreszcie **w obawie,** że wogóle **żadnych nie otrzymamy,** w ostatniej chwili **telefonicznie zwróciliśmy się do redakcji** „Słowa Pom.", ale uzyskanie w tym dniu **telefonicznego** połączenia było **nie łatwe,** to też otrzymaliśmy pożądaną wiadomość dopiero **po godz. czekaniu** — wtedy, kiedy już był **czas najwyższy** podać ją do **druku,** żeby **wogóle** mogła się jeszcze ukazać **w tym numerze.** Ze **w tych warunkach nie** mogliśmy tej wiadomości podać na **pierwszej** stronie, a jedynie na **czwartej,** którą stale rezerwujemy dla **ostatnich** wiadomości, **zrozumiałe jest każdemu,** kto jako tako **obeznany jest z techniką drukarsko-dziennikarską. Podaliśmy** więc tę **żałobną wieść w takiej formie i w taki sposób,** na jaki w **takich** warunkach **zdobyć się mogliśmy** — z tem, że w następnym numerze danem nam będzie **uzupełnić** to, co się **uczczeniu dostojeństwa osoby Zmarłego należy, cośmy też uczynili,** zapełniając **większą część łamów** naszej gazety następnych numerów **wyłącznie wiadomościami żałobnemi.**

Czyśmy wobec tego w czemkolwiek **uchybili** należytemu szacunkowi wobec majestatu śmierci śp. marsz. Piłsudskiego, **niech Szan. Czytelnicy sami osądzą!** Nie możemy pominąć jeszcze i tego szczegółu, że **dopiero około godz 11-tej, kiedy już** rozpoczęło się **bicie nakładu** naszej **gazety,** zadzwonił p. **wicestarosta Budnik,** donosząc, **że innych szczegółów** o śmierci marsz. Piłsudskiego podać nam wprawdzie **nie może,** ale **możemy otrzymać tekst orędzia P. Prezydenta, jednak za odpowiednią opłatą.** Byliśmy zmuszeni za to **podziękować,** ponieważ nie miało to już dla nas **żadnego znaczenia** wobec tego, że już było **zapóźno,** by to móc jeszcze w tym numerze zamieścić. Na **wszystko,** cośmy powyżej **podali,** mamy **dowody i świadków,** a wytoczeniem **sprawy przed forum sądowe damy „Głosowi Lubawskiemu" możność wykazania swej słuszności** dla tak **obelżywego dla nas zarzutu,** jakobyśmy w danym wypadku **należytemu szacunkowi** wobec **majestatu śmierci śp. Marszałka Piłsudskiego uchybili.**

Julja Kavanagh. 7

FATALNA MIŁOŚĆ

Powieść z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Ignacy nie połączył się tym razem z tłumem. Aniela rzuciła nań zwycięskie spojrzenie w chwili, gdy podawała rękę przyszłemu swemu mężowi. Spojrzenie to przeszyło mu serce na wylot. Wystawić na pośmiewisko Anielę, wydało mu się rzeczą tak prostą... Ale być przez nią wyśmianym, tego się nie spodziewał. Zabrać się do niej i rzucić ją, skazując na wieczną samotność, uważał za figiel, bardzo dobrze obmyślany, ale widzieć ją narzeczoną Klemensa!... cóż za rozczarowanie.

Kilka tygodni, które poprzedziły ślub Anieli, upłynęły cicho i zwyczajnie. Zakochani spotykali się co wieczór na skale i przechadzali nad morzem, rozmawiając o swej przyszłości. Klemens postawił całkiem Anieli urządzenie wspólnego ich życia. Wiedział on dobrze, iż mimo dziwactw swoich dziewczyna ta była rozsądną i że mógł na niej we wszystkiem polegać.

Wielka zmiana zresztą zaszła w owym czasie w charakterze i usposobieniu Anieli, stała się ona cichszą, łagodniejszą i wysłuchała obojętnie zapowiedzi Ignacego. Wyprzedziła w zemście tego „nędznika", jak go nazywała i to jej wystarczyło.

Uroczysty dzień nadszedł wreszcie.

W mroźny zimowy poranek ksiądz proboszcz pobłogosławił związek Anieli z Klemensem i młoda para zajęła tego samego dnia nowy swój domek, znajdujący się w samym środku wioski.

II.

Klemens tedy doszedł do upragnionego celu. Marzenie całego jego życia ziściło się wreszcie. Dziewczyna, którą kochał od tak dawna, została jego żoną, jego cichą i łagodną towarzyszką, pracowitą, oszczędną i gospodarną. Czuł się najszczęśliwszym człowiekiem pod słońcem. Prowadził ją co niedzielę do kościoła, a w dnie powszednie śpiewał od świtu do nocy, pracując pilnie.

Stan taki trwał siedem tygodni.

W ósmą niedzielę po ślubie Aniela rzekła nagle:

— Ja nie pójdę dziś z tobą do kościoła.

— Aleś ty nie chora?... — zapytał z niepokojem.

— Ależ nie, tylko tak nudno... Próbowałam się do tego przyzwyczaić, żeby ci sprawić przyjemność; ale widzę, że to nad moje siły; idź no ty na mszę bezemnie.

Klemens użył wszelkich środków, aby ją przekonać. Aniela nie chciała go słuchać.

— Jam ci przecież mówiła, że to tak będzie, — odparła zimno, — uprzedziłam cię, że ja cię naśladować nie będę. Przykro mi, że cię martwię, mój Klemesie! Ale cóż robić?... Ja nie mam na to rady... A pamiętasz przecie, żem cię uprzedzała.

Klemens nie zaprzeczał. Aniela uprzedziła go o tem istotnie, nie mógł więc mieć żalu do niej za to, co go teraz spotkało. Poszedł tedy na mszę sam jeden, ale mu było bardzo przykro.

Po tej niedzieli nastąpiła druga, potem trzecia i tak dalej... Aniela trwała w swym uporze i on sam musiał chodzić do kościoła. (C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 20 maja 1935 r.

Kalendarzyk, 20 maja, Poniedziałek, Bernardyna Seneńsk. W. 21 maja, Wtorek, Wiktora M.

Wschód słońca g. 3 — 34 m. Zachód słońca g. 19 — 30 m.
Wschód księżyca g. 23 — 24 m. Zachód księżyca g. 6 — 00 m.

Z miasta i powiatu.

Wynik wyborów do Rady Powiatowej powiatu lubawskiego zwycięstwem ducha narodowego.

W dniu 18 maja r. b. w powiecie lubawskim odbyły się wybory do Rady Powiatowej. — Wybrani zostali:

1. Lubawa miasto Ast, Zapolski.
2. Lubawa wieś Marszałek, Wałaszek.
3. Nowemiasto miasto ks. prof. Dembieński, Bol. Jentkiewicz.
4. Nowemiasto wieś Dejczer, Rosiński.
5. Grodziczno: Kaweczyński, Lambert.
6. Gryźliny: Sarbinowski, Serożyński.
7. Krotoszyny: Roth, Sugajski.
8. Łąkorz: Leśniewski, Gronert.
9. Marzęcice: Dąbrowski, Walerjan Ziółkowski.
10. Mroczno wraz
11. z Kurzętnikiem: Ks. prob. Zabrocki, Jarzębski, Zalewski, Mówiński.
12. Prątnica: Gałka, Jakubowski.
13. Rożental: Wacław Zuralski Wałdyki, Guzowski Alfons Rożental.

Wynik ten oznacza, o ile chodzi o polityczną stronę wybranych członków, oznacza **zwycięstwo** sprawy **narodowej**, gdyż sanacja znajduje się stanowczo w mniejszości.

Przebieg wyborów do Rady Pow.

Rozdźwięki wśród radnych sanacyjn. dały rewelacyjny wynik.

Lubawa. Zwołane posiedzenie Rady Miejskiej w celu dokonania wyboru radnych do Rady Pow. dowiodło bardzo poważnych rozdźwięków, panujących w klubie radnych sanacyjnych. Zebranie kolegjum wyborczego zwołane zostało na godz. 8 rano. Zarząd Miejski i radni stawili się w komplecie. Tylko wśród radnych sanacji objawiało się zdenerwowanie. Na ławach ich **brakło 2 radnych**, co do których krążyła pogłoska, że na posiedzenie **nie przyjdą.** Są to pp. Zapolski i Lippert, dawniejsi Emperowcy. Rozdźwięki powstały na tle wysunięcia przez większość sanacyjnych radnych kandydatury p. rejenta **Jarzęckiego**. Z radnych B. B. jedna połowa była za **kandydaturą Jarzęckiego**, a druga trójka za **Zapolskim**. Krótko przed lrozpoczęciem posiedzenia zjawili się ci obaj radni na sali posiedzeń. Jeden z nich wniósł **o odroczenie posiedzenia** na kwadrans. gdyż chcieliby się w swym klubie naradzić nad ważną sprawą. Po tej naradzie posiedzenie zagaił p. burm. Wojciechowski, powołując na asesorów rad. p. Asta i czł. Zarządu M. p. dr. Wierzbowskiego. Kolegjum wyborcze składało się z 16 radnych, 3 czł. Zarządu M., wiceburm. p. Dakowskiego i burm. p. Wojciechowskiego. Razem 21 osób. Po odczytaniu odnośnych przepisów ustawy wezwał przewodn. radnych do składania list kandydatów, Im. Klubu. Narod. złożył p. Licznerski kandydaturę p. Wł. Asta, a radny Grabowski im BB. aż 2 kandydatów, pp. Jarzęckiego i Józefa Zapolskiego. Wszelkie dane wskazywały, że ta druga kandydatura została **dopisana** pod presją radnych robot., którzy odnieśli wbrew poprzednim przypuszczeniom pewien sukces. Przed przystąpieniem do wyborów na wniosek rad. Licznerskiego **11 głosami uchwalono wybory tajne.** Wynik był **rewelacyjny. Kandydat narodowy p. Wł. Ast** otrzymał **9 gł. Kandydaci sanacyjni p. dr. Jarzęcki i p. J. Zapolski po 6 gł.** każdy. Tu jeszcze raz uwydatniły się **rozdźwięki**, panujące w łonie **klubu sanacyjnego. 3 radnych** t. zw. robotn. **głosowało** za kandydaturą **p. Zapolskiego,** a reszta za **p. A. Jarzęckim.** Radni narodowcy, widząc, co się święci, **postanowili** z dwojga złego wybrać mniejsze i po odpowiedniem rozliczeniu rzucili swe pozostałe głosy **na kand. Zapolskiego.** W ten sposób p. Z. przy pomocy **3 radnych** sanacji oraz **3 radnych** narodowców uzyskał równą ilość głosów ze swym klubowym kontrkandydatem. Wobec **równości głosów** przewodn. ciągnął los, który padł **na p. Zapolskiego**. Po wyborach i rozliczeniu ogłosiła komisja wynik wyborów. Wybrani zostali do Rady Pow. p. **Wł. Ast** i p. **Józef Zapolski.**

Sobotnie wybory ujawniły w całej pełni panujące wśród sanacji rozdźwięki. Część radnych z p. Grabowskim i dyr. i Podobą na czele niechętnie patrzą na p. Zapolskiego. I tym razem chciano go tak zręcznie **odsunąć** od wyboru do Rady Pow. Lecz sprawa się nie udała. Zapanowała na skutek tego w łonie sanacji niebywała konsternacja.

Niepoważne poczynania matadorów sanacyjnych.

Lubawa. Stała się znów rzecz, dla wszystkich naprawdę **smutna i bolesna**. Osobnicy, którym zależy na **sianiu niezgody i waśni** wśród społeczeństwa tutejszego, dali się ponieść temperamentowi i w swem zacietrzewieniu chwycili się środków nierozważnych i niekwalifikowanych. Odnosi się to do żałobnego posiedzenia Rady Miejskiej zaraz po zgonie I Marszałka Polski, które to p. Burmistrz zwołał w celu uczczenia pamięci zmarłego Marszałka Radni sanacyjni wysunęli wniosek o przemianowanie jednej z ulic na ulicę im. marsz. Piłsudskiego. Zrobili to bez porozumienia się z większością radnych. Radni narodowi główne zastrzeżenie mieli przeciw przemianowaniu właśnie ulicy Gdańskiej, pomni na ciągłe napomnienia ś. p. dr. Rzepnikowskiego, powstańca-oficera z roku 1863 i posła na sejm pruski, który tak niezmiernie dużo uczynił dla polskości powiatu lubawskiego i Pomorza: „Pamiętajcie, abyście nigdy nie ruszali nazwy ulicy Gdańskiej. Ma ona wam stale przypominać, że Gdańsk należy do Polski". Radni narodowi dlatego właśnie byli za **odroczeniem** sprawy by **bez pospiechu** rozważyć jakby sprawę przemianowania ulicy ku ogólnemu zadowoleniu załatwić. Doceniając powagę chwili, radni narodowi przez swych przedstawicieli oświadczyli się **za odroczeniem wniosku, nie sprzeciwiając** się przemianowaniu ulicy. Sanatorzy atoli w związku z niedojściem do uchwały tego wniosku wszczęli przeciwko radnym narodowym gwałtowny **atak**, obrzucając ich **stekiem obelg.** Nie zawahali się **kalać** żałoby narodowej dla swych niskich partyjnych celów. **Bo zasługi marsz. Piłsudskiego uznaje każdy Polak bez względu na przekonanie polityczne.** Ten zawczesny wniosek **potępili** nawet niektórzy radni sanac.

Już 18 bm. było tajemnicą publiczną, że w pewnem prywatnem mieszkaniu przy ul. Kuppnera odbyło się **zebranie,** na którem postanowiono odbyć 19 bm. **wielki wiec protestacyjny** przeciwko radnym narodowcom. Po zebraniu miano zorganizować **manifestację** uliczną, zwróconą przeciw **radnym Obozu Narod.** Uczestnicy tej osobliwej manifestacji mieli **usunąć przemocą** szyldziki z **ulicy Gdańskiej** z nazwą ulicy i na **ich miejsce** zawiesić **szyldziki** z napisem „ul. marsz. Piłsudskiego" mimo, że musieli sobie zdawać sprawę z niewłaściwości takiego kroku, ponieważ przemianowanie ulicy należy do wyłącznej kompetencji Rady M. Zaiste sanatorzy tut. chcieli w dziwny sposób uczcić I. Marszałka Polski. M. in. starali się pewni „pogazowani" sanatorzy wciągnąć do tej partyjnej ulicznej demonstracji **organizacje**, stojące zdala od **polityki.** Ze uchwały zostały powzięte na tem niby poufnem zebraniu, świadczą **przygotowane transparenty.**

Nadszedł 19 maja, dzień **„wielk ego"** zebrania i jeszcze **„większych demonstracyj".** Zebranie projektowano odbyć na **wielkiej** sali p. Kowalskiego, które mieli **zapełnić** zwołani wójtowie, podwójtowie, sołtysi, kandydaci na tychże, Straż Gran., nauczyciele i wogóle **ludzie „niezależni"**. Na krótko przed zebraniem zaczęli zjeżdżać z wiosek zwołani demonstranci. Ponieważ zachodziła **obawa,** że sala będzie **świecić pustkami,** aranżerowie tej niecodziennej demonstracji **przenieśli** zebranie w ostatniej chwili do **szczupłej auli** szkoły powszechnej, mogącej pomieścić conajwyżej **200 osób.** Na zebranie, które miało być tak wielkie, przybyło **100** osób, przyczem przeszło 50 proc. stanowili przybyli z wiosek wójtowie, podwójci, sołtysi i wogóle ludzie **„niezależni".** Reszta zaś to „niezależni" przedstawiciele Lubawy, jak **koncesjonarjusze, nauczyciele i urzędnicy.** Po zagajeniu tego „wielkiego" zebrania przemówił do obecnych zawodowy mówca tut. sanacji, człowiek „niezależny", kierownik szkoły powsz. nr. 2, p. **R. Narloch.** Nagwałt **szukano innych** mówców, bardziej **niezależnych** i **reprezentujących miejsc. społeczeństwo**, lecz **napróżno**. Po przemówieniu i odczytaniu rezolucji wezwano obecnych do jej **podpisania.** Wezwanie to odniosło taki skutek, że nawet w **tej garstce** zależnych ludzi **znaleźli się obywatele honoru, którzy przeczyt. rezolucji nie podpisali i zebranie opuścili.**

Rezolucja ma następujące brzmienie:

Rezolucja.

„W dniu 13 maja rb. wpłynął na posiedzenie Rady Miejskiej m. Lubawy wniosek o przemianowanie jednej ulic miasta na ulice im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wniosek ten jako dowód czci i hołdu dla zmarłego Wodza Narodu, odpowiadał najgorętszemu życzeniu najszerszego ogółu mieszkańców miasta Lubawy.

Przeciwko temu wnioskowi ośmielili się jednak przemawiać radni: Leon Szulc i Licznerski Franciszek.

W obliczu bolesnej straty, jaką Polska poniosła przez zgon Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, stanowisko, zajęte przez wymienionych radnych, przynosi wstyd miastu i stanowi prowokację najwznioślejszych uczuć całego Narodu Polskiego.

W związku z powyższem członkowie niżej podpisanej organizacji, zebrani na wspólnem zebraniu dnia 19 maja 1935 r. około 1000 (?) osób wyrażają jednogłośnie najgłębsze swoje oburzenie z powodu stanowiska, zajętego przez wymienionych radnych i kategorycznie wzywają ich do złożenia mandatów radnych, które sprawują niezgodnie z honorem miasta i Narodu Polskiego, do dnia 22 maja.

Jednocześnie uchwalamy wobec niegodnych obywateli miasta Lubawy i traktujemy ich jako ludzi, stojących poza nawiasem naszego towarzystwa.

Lubawa, dnia 19 maja, 1935 r.".

Na marginesie powyższej rezolucji pragniemy zaznaczyć, że **wezwanie** do złożenia mandatów radzieckich przez pp. Szulca Leona i Fr. Licznerskiego pozostanie tylko **pobożnem** życzeniem tut. niepoważnej sanacji. Radzimy nieukom sanacyjnym zapoznać się z art. 36 ustroju samorządu miejskiego w województwach zachodnich. Wogóle cała rezolucja to stek kłamstwą i niedorzeczności.

Całe postępowanie świadczy o histerycznej wprost psychozie niektórych czynników. Mogli **mieć wszystko,** co chcieli, przy troszeczce cierpliwości i spokoju. A tymczasem kierując się przeczulonym temperamentem, ile **podniecenia** niepotrzebnego wnieśli w nasze spokojne skądinąd życie miasta!

„Oświadczenie!

Wobec niesłychanej napaści na nasze osoby ze strony pewnych osobników na zebraniu, odbytem w szkole powszechnej w Lubawie w dniu 19 maja rb., oświadczamy, że damy panom z przewodnictwa zebrania, jak również podpisanym pod rezolucją, uchwaloną na temże zebraniu, możność udowodnienia swych podłych kłamstw przed sądem Rzplitej.

(—) Leon Szulc (—) Fr. Licznerski".

Wybory do Rady Powiatowej dały zupełne zwycięstwo narodowcom.

Nowemiasto. W ostatnią sobotę o godz. 19,30 odbyły się wybory do Rady Powiatowej przy komplecie Zarządu i Rady Miejskiej. Wyborom przewodził p. burm. Nowaczyk jako komisarz — który na asesorów powołał pp. Jentkiewicza i Rosta. Kandydatur zgłoszono 3, a mianowicie ks. prof. Dembieńskiego i kupca p. Bol. Jentkiewicza z ramienia Stron. Narod. — oraz mistrza piekarskiego p. Jabłońskiego ze strony BB. Głosowanie tajne dało następujący wynik:

Ks. Dembieński 6 głosów, p. Jabłoński 5 głosów, p. Jentkiewicz 5 głosów.

Wyciągnięty przez Przewodniczącego los rozstrzygnął na **niekorzyść p. Jabłońskiego,** na skutek czego do Rady Powiatowej weszli **dwaj narodowcy**. Sanacja sama ułatwiła narodowcom to zwycięstwo, stawiając na swego kandydata człowieka, który **wsławił** i stał się **głośnym** ubiegłego roku tem, że na **żydowski** nowy rok wszystkim miejsc. żydom rozesłał powinszowania noworoczne — czem skompromitował się w opinji publicznej. To też klęską p. Jabłońskiego — z wyjątkiem chyba oficjalnych czynników sanacyjnych całe społeczeństwo naszego miasta, nie wyłączając i tych sanatorów, którym żydofilstwo również jest wstrętne — przyjęło **z wielkiem zadowoleniem.**

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Nowemiasto. W ub. wtorek po nadzw. posiedzeniu Rady M. ku czci śp. Marszałka Polski odbyło się zwyczajne posiedzenie, które zagaił burm. p. Nowaczyk. Na porządku obrad było 10 spraw. — Na wstępie przyjęto do wiadomości zatwierdzenie przez Wydział Pow. budżetu miasta na r. 1935/6 z małemi poprawkami, które uchwalono jednogłośnie. Omawiano również regulamin rzeźni miejskiej, przyjęty już poprzednio, do którego dodano jeszcze przepisy, dotyczące specjalnej ubikacji na suszenie i solenie skór. — Po krótkiej dyskusji uchwalono zaciągnąć pożyczkę na rozbudowę tut. gimnazjum, żeby w ten sposób umożliwić egzystencję gimnazjum w naszem mieście. Pozatem omawiano też sprawę ogrodu szkolnego botanicznego, pod który miasto chce odstąpić teren, położony naprzeciw gimnazjum. — Ponieważ policja zamierza przystąpić do budowy własnego budynku, zwrócono się do miasta o odstąpienie terenu. Postanowiono odstąpić teren, położony między Urzędem Skarbowym, a p. Strehlem, przedewszystkiem jednak postanowiono czynić starania w kierunku sprzedaży gmachu po b. szkole wydział. Przyjęto do wiadomości zawarcie umowy z firmą „Tudor" na przeprowadzenie remontu bateryj w elektrowni miejskiej, który wyniesie 23.000 zł. — P. Burm. również zakomunikował radnym, że Fundusz Pracy przyznał miastu dalszą pożyczkę na roboty kanalizacyjne i wyasygnował już I. ratę. W związku z tem Zarząd M. zwrócił się do fachowca o ofertę na sporządzenie planu kanalizacji całego miasta. — Ponieważ osadniki w dotychczasowem odwodnieniu mają tę wadę, że wydobywają się z nich cuchnące wyziewy, Rada M. w dalszym ciągu uchwaliła przerobienie tych osadników na system Geigera. Koszt tej przeróbki wyniesie około 700 zł. — Przyjęto do wiadomości dekret konserwatora zabytków, mocą którego 1) baszta kurzętnicka (brodnicka) z fragmentem muru, 2) baszta Łąkowska i 3) mur na wschodzie miasta (przy plebanji) około 100 m długości — uznane zostały za zabytki dawnych murów miejskich i posiadają wartość historyczną. — Wkońcu odczytano protokół lustracyjny Wydziału Pow. z przeprowadzonej częściowo w kwietniu i maju ubr. lustracji w Zarządzie Miejskim.

W wolnych wnioskach poruszono kwestję przebywającego obecnie w Kocborowie p. Morenca i kwestję wybitych szyb w baszcie łąkowskiej, które należałoby naprawić i zabezpieczyć przed ewent ich wybijaniem. Po wyczerpaniu porządku p. Burm. zamknął posiedzenie.

Sprostowanie.

Nowemiasto. W reportażu z procesu naszego odp. red. p. Weilandta o „Berezę Kartuską", w ostatnim numerze zaszła nieścisłość, wobec czego wyjaśniamy, że Sąd na rozprawie stwierdził wyraźnie, iż artykuł nosił znamiona przestępstwa. Sąd jednak uznał za wiarygodne tłumaczenie osk że ten nie wiedział o konfiskacie „Robotnika", z którego inkryminowany artykuł odpisano w całości i na tej podstawie wydał wyrok uniewinniający.

Załobne nabożeństwo. — Akademja w gimnazjum.

Nowemiasto. W sobotę, 18 bm., odbyło się w tut. kościele parafj. uroczyste nabożeństwo za duszę śp. marsz. Piłsudskiego, które odprawił i podniosłe kazanie wygłosił ks. pref. Kalinowski. Pieśni żałobne odśpiewał chór kościelny.

Po nabożeństwie odbyła się w auli gimnazj. uroczysta akademja, na której obecne było obywatelstwo z ks. radcą Pape'm star. dr. Tomczyńskim i burm. Nowaczykiem na czele, Grono Profesorskie oraz młodzieży gimnazjalna. Na program akademji złożyło się przemówienie dyr. gimn., p. dr. Komassy, który przywitawszy obecnych, scharakteryzował działalność śp. Marszałka, występy muzyczne p. org. Smukały, który odegrał na fortepianie 3 marsze żałobne: Chopin'a „W mogile ciemnej" i Nideckiego, deklamacje żałobne wygłosili pp. maturzyści Uliński: „Marsz pogrzebowy" Ujejskiego przy akomp. fortepianowym p. Smukały i „Testament mój" Słowackiego — oraz Małkowski „Podzwonne" Zbierzchowskiego. Na zakończenie żałobnej uroczystości oddano śp. Zmarłemu hołd przez powstanie i 1-minutowe milczenie, poczem zaintonowano „Boże, coś Polskę"...

T.C.L. w Nowemmieście.

Nowemiasto. Panów Kierowników szkół, którzy otrzymali od tutejszego Komitetu okręgowego nalepki i listy na przeprowadzenie zbiórek z okazji Dnia 3 Maja, upraszam niniejszem o przesłanie zebranych kwot wraz z listami zbiórek, jakoteż zwrot niesprzedanych nalepek na ręce podpisanego albo skarbniczki p. Franciszki Suchockiej w Nowemmieście — **najpóźniej do dnia 25 bm.**

Piotrowski, prezes T.C.L.

Na znak żałoby.

Lubawa. Z okazji śmierci I. Marszałka Polski oraz zarządzonej z tem żałoby narodowej rozplakatowano na mieście 17 bm. zarządzenie p. burm. Wojciechowskiego, wzywające pp. właścicieli handlu, składów itp. do zamknięcia przedsiębiorstw w sobotę, 18 bm. od rana do godz. 4 po poł. W związku z tem zarządzeniem w sobotę składy były pozamykane.

Komunikat.

Kurzętnik. Z powodu ciężkiej żałoby, jaka okryła naszą kochaną Ojczyznę, by uczcić pamięć I marsz. Polski, Józefa Piłsudskiego, wstrzymujemy i przekładamy nasze uroczystości Poświęcenia Sztandaru na dzień 7. VII. 35 r. z tą samą ważnością zaproszeń i programu.

Kierownictwo KSM. ż. Kurzętnik.

Zebranie Koła Gospodyń Wiejskich.

Świniarc. Zebranie Koła Gosp. Wiejskich w Świniarcu odbyło się 7 bm. przy udziale 17 członkiń. Zebranie zagaiła prezeska p. Kornacka, poczem po odczytaniu protokółu z ost. zebrania przez sekr. p. Witkowską nastąpiło sprawdzenie obecnych. Następnie p. Prezeska odczytała komunikaty z „Gospodyni Pomorskiej" i wygłosiła odczyt.

Jako delegatkę na zebranie do Nowegomiasta wybrano p. Dudkiewiczową. Na tem zebranie zamknięto.

Złote gody małżeńskie.

Kazanice. P. Ignacostwo Maliszewscy obchodzili 18 bm nader rzadką uroczystość rodzinną 50 letni jubileusz małżeński. Z okazji tej odprawiona została w farze na intencję Jubilatów Msza św., a w kółku rodzinnem uroczystość familijna. P. M. mimo podeszłych lat cieszy się jeszcze czerstwem zdrowiem. Syn jego Władysław, znany mistrz stolarski, jest członkiem Zarządu M. w Lubawie z ramienia Str. Narod. Czcigodnym i sędziwym Jubilatom w tak uroczystej dla nich chwili śle nasza Redakcja szczere życzenia na dalszą drogę życia, by Bóg raczył im zesłać jak najobfitsze łaski i pozwolił doczekać się i diamentowych godów.

Srebrne wesele.

Grabowo. Tut. organista, p. Józef Kasprowicz wraz ze swą małżonką obchodzili 19 maja 25-lecie swego pożycia małżeńskiego. W dniu tym odprawiła się na intencję Jubilatów w kościele parafj. uroczysta Msza św. Do ogólnych życzeń przyłącza się również i nasza redakcja, śląc Szan. Jubilatom serdeczne życzenia doczekania się w zdrowiu i pomyślności złotego wesela.

Z Pomorza.

Zgon kapłana-Hallerczyka.

Mława. Związek Hallerczyków poniósł wielką stratę. Dnia 10 bm. zmarł w Szydłowie śp. ks. dziekan dr. Jan Więckowski, jeden z najzasłużeńszych w pracach przy organizowaniu Armji Polskiej we Francji.

Oddany gorąco idei Wojska Polskiego, czynnym był w pracy od samych jej zaczątków, wywierając głęboki wpływ na ukształtowanie psychologji żołnierza.

Ukochany przez wszystkich oficerów i żołnierzy, pełen poświęcenia i oddania dla sprawy polskiej, śp. ks. kapelan Więckowski razem z 1-szym pułkiem wyruszył na front, gdzie, nie zważając na niebezpieczeństwo, niósł pociechę duchową żołnierzowi.

Dzielny kapłan został odznaczony Krzyżem „Virtuti Militari", Krzyżem Walecznych i wielu innemi dekoracjami.

Zmarły był ostatnio proboszczem w parafji Szydłowo, koło Mławy — zawsze ofiarny i całą duszą oddany sprawie Boga i Ojczyzny.

Fałszywe pogłoski.

Toruń. W sobotę rano rozeszły się w mieście pogłoski, jakoby w Berlinie wybuchły nocy dzisiejszej rozruchy oraz jakoby najwyżsi dynitarze Trzeciej Rzeszy zostali zabici.

Pogłoski te utrzymywały się uporczywie. Przywiezione one zostały do Torunia przez drużynę konduktorską pociągu tranzytowego.

Konsul niem. w Toruniu otrzymał o godz. 9-ej rano bezpośrednio z Berlina z Auswärtiges Amt wiadomość, że wszystkie te pogłoski są bezwzględnie nieprawdziwe.

Nienormalna wiosna.

Gwałtowna śnieżyca w Bawarji. — Straszliwa ulewa w półn. Włoszech.

Monachjum. W całej Bawarji padał od wczoraj południa deszcz, który pod wieczór przekształcił się w **śnieżycę,** trwającą do dzisiejszego ranka. Monachjum pokryte jest warstwą **śniegu 20 cm grubości. Szkody** na polach są **olbrzymie.**

Większe ilości mokrego śniegu spadły w Bawarji w dalszym ciągu dziś o godz. 9-tej rano w okolicach Monachjum. Pola i łąki, **kwitnące sady i lasy,** które przed paru dniami tonęły w powodzi zieleni i wiosennego kwiecia, **dziś pokryte są grubą warstwą śniegu.** Kwitnące drzewa, zwłaszcza bzy, pochyliły mocno gałęzie ku ziemi pod ciężarem mokrego śniegu.

Smutny to zaprawdę obraz. W ogrodach śnieg wtłoczył w ziemię młode pędy roślin i kwiatów. Często spotyka się nawet silne gałęzie na ziemi, złamane naporem śniegu.

Tego rodzaju mroźnej niepogody w połowie maja w Bawarji nie notowano od dziesiątek lat.

Czy to nie znamienne?

Oficjalny organ sanacji „Gazeta Polska" skreśliła z depeszy Ojca św. do P. Prezydenta Rzpltj. słowo „zgoda".

Znamiennej **„konfiskaty" części depeszy Ojca św. do Prezydenta** Rzeczypospolitej **dokonał** naczelny organ obozu „sanacyjnego", **„Gazeta Polska".** W związku z tem **Katolicka Agencja Prasowa** rozesłała **sprostowanie** treści następującej:

„W depeszy z Miasta Watykańskiego z dnia 13 maja r. b., zawierającej treść telegramu, wystosowanego przez Ojca św. do Pana Prezydenta R. P., **zniekształcony został** ostatni **ustęp depeszy,** który winien brzmieć:

„Modlimy się o wieczny odpoczynek dla **duszy nieodżałowanego** Marszałka jak również o **zgodę,** pokój i pomyślność Polski, błogosławiąc jej całej w Pańskiej Dostojnej Osobie.

Otóż w depeszy tej kondolencyjnej Ojca św. „Gazeta Polska" skreśliła słowa: „o **zgodę**" Komentarze zbędne....

Stypendjum im. Marszałka Piłsudskiego w Uniwersytecie Poznańskim.

Poznań. Senat akademicki Uniwersytetu Poznańskiego zebrał się 14 bm. na nadzwyczajnem posiedzeniu celem uczczenia pamięci marszałka Piłsudskiego, doktora honorowego Uniwersytetu Poznańskiego. Senat wysłuchał, stojąc, przemówienia żałobnego rektora uniwersytetu, dr. Rungego. Następnie, by stworzyć trwały i żywy pomnik wielkiego męża stanu, uchwalił senat z majątku własnego Uniwersytetu Poznańskiego stypendjum naukowe im. Marszałka Piłsudskiego.



Premjer Flandin, który po wypadku samochodowym doznał złamania ręki, powrócił do Paryża, gdzie poddał się operacji.

7 miljonów zł długów krajowych Pe-Pe-Ge.

Grudziądz. Rozpoczęło się rejestrowanie pretensyj wierzycieli upadłej spółki „Polski Przemysł Gumowy" w Grudziądzu. Jak się okazuje, należności wierzycieli krajowych są wyższe od długów Pe Pe-Ge wobec zagranicy. Różnym firmom polskim, które dostarczały tej fabryce surowców, jak również bankom z tytułu udzielanych pożyczek, należy się suma blisko 7 000 000 złotych.

S. p. ks. Franciszek Węsiora.

Szymbark. Urodził się w Goręczynie, w pow. kartuskim, dnia 11 października 1888 r. Gimnazjum odwiedzał nieboszczyk naprzód w Pelplinie, a ponieważ nie miało ono wyższych klas, udał się do **Brodnicy** i tam zakończył nauki gimnazjalne w r. 1912. Słuchał jeden semestr filozofji na uniwersytecie w Monasterze, poczem wstąpił w r. 1913 do seminarjum duchownego. Po roku studjów wybuchła wojna światowa. Nieboszczyk musiał się stawić jako żołnierz prosty i odbył służbę jako taki cztery lata wojny na polu walk na Węgrzech, w Małopolsce i w Serbji i wrócił w r. 1919 do seminarjum dla dokończenia studjów. Wyświęcony na kapłana 10 lipca 1921 r. pracował w duszpasterstwie jako wikary w Łążynie, Starej Kiszewie i Strzepczu; w r. 1923 widzimy go na stanowisku wikarego lokalnego (kuratusa) w Linji, potem (1925) jako wikarego w Pieniążkowie, Rożentalu i wkońcu w Luzinie. W r. 1930 powołał go J. E. Ks. Biskup na krótko przedtem utworzoną nową stację duszpasterską w Szymbarku pod Wieżycą. Kaplica i plebanja mieściły się w zakupionym budynku hotelowym, który trzeba było urządzić. Z trudnościami takiemi przy braku funduszy starał się nieboszczyk uporać, jak było można, nie dokończył jednak tego dzieła, choroba powaliła go na łoże, z którego już nie wstał. Niewątpliwie cztery lata wojny były główną przyczyną tej choroby. W dn. **29 kwietnia r. b. oddał Bogu ducha po kilkumiesięcznych ciężkich cierpieniach. R. i. p.!**

S.p. ks. Marjan Galiński.

Zamarte. W Zamartem, diecezjalnym domu księży emerytów, umarł **13 kwietnia** br. przed **34 laty** emerytowany śp. ks. Marjan Galiński. Nieboszczyk urodził się w Chełmnie 22. 7. 1871 r. Gimnazjum odwiedzał w Chełmnie i tam też złożył egzamin dojrzałości 1894 roku. Po czterech latach studjów filozofi i teologji w seminarjum duchownem w Peplinie otrzymał święcenia kapłańskie 27. 3. 1898 r. Był wikarym w Skórczu i Skarszewach, lecz spowodu ciężkiego niedomagania na zdrowiu został w roku 1901 emerytowany. Od tego czasu mieszkał w Zamartem i tu też życie zakończył. R. i. p.!

Aresztowanie red. Sołtysiaka.

Rawicz. Policja aresztowała po zebraniu Stronnictwa Narodowego b. posła red. Franciszka Sołtysiaka. Na zebraniu tem red. Sołtysiak wygłosił dłuższy referat polityczny.

Przed południem red. Sołtysiak przemawiał na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Miejskiej Górce.

Dwaj „sanatorzy" oskarżeni o zniesławienie marsz. Piłsudskiego.

Poznań. W dniu 1 maja przed sądem grodzkim w Poznaniu stanęli Władysław Kobylczak z Rogoźna i Stanisław Burchart, robotnik z Opornik, pod zarzutem znieważenia w czerwcu ub. r. marsz. Piłsudskiego przez użycie obelżywych słów.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, twierdząc przytem, że pracują w organizacjach prorządowych, a zwłaszcza w Związku Strzeleckim. Sąd rozprawę odroczył celem powołania nowych świadków.

RUCH TOWARZYSTW.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914—19 Koło Nowemiasto n. Drw.

Nowemiasto. Uroczyste plenarne zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, d. 21 maja 1935 o godz. 20-ej. (8 mej wiecz.) w lokalu Hotelu Centralnego w Nowemmieście, parter Przybycie wszystkich członków zobowiązane. Porządek dzienny podany będzie na miejscu. — Zarząd.

GIEŁDA ZBOŻOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 17. 5.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	14.50— 14.75
Pszenica	16.00— 16.25
Jęczmień	16.50— 17.00
Owies	15.50— 16.00
Otręby żytnie	11.50— 12.00
Otręby pszenne	10.75— 11.22
Groch Victoria	28.00— 34.00
Groch Folgera	28.00— 30.00
Łubin żółty	11.50— 12.00

Za redakcję odpowiedzialny: Wacław Weilandt w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów odszkodowania.

Dnia 19 maja rb. rozstała się z tym światem po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, kilkakrotnie zasilona Sakramentami św. i zaopatrzona na drogę wieczności, nasza najukochańsza i najtroskliwsza siostra

ś. p.

Marta Gertruda Pape

o czem donosi wszystkim swoim Znajomym i Przyjaciołom w ciężkim smutku pogrążony

Ks. radca Klemens Pape
wraz ze swym bratem Dr. Maksymiljanem

z prośbą o modlitwę za duszę Zmarłej.

Nowemiasto, Berlin, dnia 19 maja 1935 r.

Eksportacja zwłok z plebanji do kościoła parafjalnego w Nowemmieście odbędzie się w środę, dnia 22 maja, po południu o godzinie 6 tej. Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się dnia następnego o godzinie 10 i pół.